Ks. Janusz NAGÓRNY

ŻYĆ EWANGELIĄ W WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI W EUROPIE
REFLEKSJE O SYMPOZJUM W PRADZE (7-12 IX 1993)

Zorganizowane przez Radę Konferencji Episkopatów Europy (Consilium Conferentiarum Episcopalium Europae – CCEE) sympozjum w Pradze miało być z jednej strony kontynuacją zapoczątkowanej po Soborze Watykańskim II współpracy episkopatów europejskich, a z drugiej – ukazać nowe możliwości tej współpracy, nade wszystko poprzez głębsze otwarcie się na Kościoły Europy Środkowo-Wschodniej, wyzwolone spod dominacji rządów komunistycznych. Już sam wybór miejsca spotkania, związany zresztą z faktem, że nowym przewodniczącym Rady został wybrany arcybiskup Pragi – Miloslaw Vlk, wskazywał niejako symbolicznie na dowartościowanie w tej europejskiej współpracy tych Kościołów, które przez wiele lat – z racji politycznych – nie miały możliwości pełnego uczestnictwa w różnych formach współpracy w ramach CCEE.

Także wybór problematyki, a więc ukazanie współpracy Kościołów europejskich w duchu wolności i solidarności jako jednego z najistotniejszych aspektów ewangelizacyjnej misji Kościoła, nie był przypadkowy. Chodziło bowiem o ukazanie podstawowych dróg zaangażowania się europejskich Kościołów katolickich w proces jednoczenia się Europy. Ten proces, obok wymiaru społeczno-politycznego i społeczno-gospodarczego, ma także swój wymiar moralny. Organizatorzy uznali, że podstawowym wyznacznikiem tej moralnej płaszczyzny jedności europejskiej jest ukazanie, jak życie Ewangelią ma się objawić w promocji wolności i solidarności na naszym kontynencie.

Spotkanie w Pradze wskazywało na jeszcze jeden nowy aspekt współpracy katolików Europy. Było to bowiem pierwsze sympozjum, w którym obok przedstawicieli episkopatów i zaproszonych specjalistów wzięło udział tak wielu przedstawicieli innych „stanów" Kościoła, albowiem w skład delegacji z poszczególnych krajów wchodzili nie tylko biskupi, ale także kapłani, zakonnice i zakonnicy oraz ludzie świeccy. Ponadto w sympozjum brali udział przedstawiciele różnych dykasterii Stolicy Apostolskiej, niezbyt liczni przedstawiciele innych kontynentów oraz kilkunastoosobowa grupa specjalnie zaproszonych ekspertów (wśród nich piszący te słowa). W ten sposób łatwiej wprawdzie można było rozpoznać bogactwo Kościoła katolickiego w poszczególnych krajach Europy, ale też – co trzeba stwierdzić – utrudniona była niekiedy dyskusja, bo nawet językowe grupy dyskusyjne liczyły od 30 do 40 osób.

Sympozjum praskie było także czasem wspólnej modlitwy i medytacji, a codzienna wspólna Eucharystia prowadziła nas do źródła tej wolności i solidarności, która wiąże się nieodłącznie z Osobą i dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa. To sympozjum było również okazją do bliższego zapoznania się z Kościołem na ziemi czeskiej. W pięknej liturgii otwarcia sympozjum w Katedrze Św. Wita brali

udział także katolicy Pragi, a na zakończenie sympozjum prawie wszyscy uczestnicy udali się do różnych parafii Pragi i okolicy na wspólną celebrację Eucharystii i na zapoznanie się z życiem parafialnym. Delegacja sympozjum udała się także do Welehradu, aby w ten sposób nawiązać do tego dziedzictwa chrześcijańskiej Europy, które związane jest z posłannictwem świętych Cyryla i Metodego – współpatronów Europy.

Zasadniczy program sympozjum praskiego był realizowany dwutorowo. Na spotkaniach plenarnych były prezentowane referaty wiodące wraz z pewnymi prezentacjami i relacjami o charakterze ogólnym, natomiast spotkania w dziesięciu grupach językowych (4 języki sympozjum: angielski, francuski, niemiecki i włoski) miały charakter otwartych dyskusji, nawiązujących do wystąpień plenarnych, a więc bez odrębnych wprowadzeń.

W refleksji nad zasadniczym tematem sympozjum można wyróżnić cztery główne części. Dwa pierwsze referaty były pomyślane jako wprowadzenie w problematykę. O ile łatwo było zaakceptować w tym duchu drugi referat, kard. Basila Hume'a *Refleksje nad przyszłością Kościoła w Europie,* to wiele kontrowersji wzbudziło powierzenie pierwszego referatu pani Jolancie Babiuch, która mówiła na temat: *Wolność i solidarność: problemy postkomunistycznego okresu w Europie Wschodniej. Refleksje socjologiczne.*

Dwie następne części sympozjum były poświęcone kolejno wolności i solidarności. Tutaj wyraźnie układ miał charakter paralelny, albowiem zarówno temat wolności, jak i solidarności został podjęty najpierw w medytacji nad wybranymi tekstami biblijnymi, a następnie w relacjach przedstawicieli laikatu, kapłanów, zakonnic i zakonników oraz biskupów. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich prezentacji, ale warto wspomnieć medytację biskupa pomocniczego z Alba Julia (Rumunia) György Jakubiniego na temat wolności, opartą na tekście z Ga 5, 13-26, oraz medytację na temat solidarności – biskupa z Anwers (Belgia) Paula Van den Berghe. Teologiczną wizję wolności przedstawił arcybiskup z Belgradu Franc Perko, a wizję solidarności zaprezentował kard. Godfried Danneels, arcybiskup Malines-Bruxelles. Inne relacje miały charakter bardziej praktyczny i próbowały odpowiedzieć na pytanie, jak powołanie do wolności i solidarności realizuje się w życiu kapłanów, osób zakonnych i ludzi świeckich.

Ostatnia część sympozjum była poświęcona próbie syntezy. Medytację na temat wzajemnego powiązania wolności i solidarności prowadził arcybiskup Gniezna Henryk Muszyński, odwołując się do ewangelicznej sceny sądu ostatecznego (Mt 25, 31-46). Wiele miejsca zajęły próby zaprezentowania na spotkaniu plenarnym pewnych wątków dyskusji w grupach. Jednakże schematyzm tych sprawozdań z jednoczesnym nastawieniem na streszczenie w miarę możliwości wszystkich szczegółowych aspektów dyskusji sprawiły, że nie sposób było zorientować się, jak ona przebiegała. Pozostaje oczywiście cząstkowe doświadczenie ze spotkań w jednej tylko grupie (język włoski), nieco wzmocnione rozmowami z uczestnikami innych grup dyskusyjnych. Na posiedzeniu plenarnym próbę pewnej syntezy całości sympozjum zaprezentował prof. Johannes Schasching, jezuita z Wiednia, koncentrując się nade wszystko na próbie ukazania wzajemnej relacji wolności i solidarności, i to nie tylko na płaszczyźnie teoretycznej, ale także w praktycznym posłannictwie Kościoła.

Nie sposób przedstawić wszystkich wątków tego interesującego spotkania przedstawicieli Kościoła katolickiego z

całej Europy. Na kanwie tego sympozjum warto jednak odpowiedzieć sobie na pytanie: jak Kościół widzi siebie i swoje zadania pośrodku obecnych przemian i wyzwań w Europie?

Sympozjum miało z założenia łączyć refleksję teologiczną z pastoralno-praktyczną. Przewaga jednakże tego drugiego typu refleksji sprawiła, że skoncentrowano się raczej na relacjonowaniu i rozwiązywaniu (czasami pozornym) spraw konkretnych, a raczej za mało poświęcono miejsca fundamentalnemu problemowi aktualnej samoświadomości Kościoła i identyfikacji europejskich katolików z Kościołem. W dyskusjach brakowało bardzo wyraźnie odniesienia do refleksji o charakterze teologicznym, w tym także do społecznego nauczania Kościoła. Tytułem przykładu można tu wspomnieć zupełne pominięcie przy refleksji na temat wolności *Instrukcji o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, wydanej przez Kongregację Nauki Wiary, oraz prawie zupełne pominięcie nauczania Jana Pawła II na temat wolności i solidarności (wśród nielicznych powołujących się na nauczanie papieskie byli np. kard. Danneels i prof. Schasching).

Na tym tle jeszcze większej wymowy nabiera list Ojca Świętego skierowany do uczestników sympozjum, a przesłany na ręce arcybiskupa Pragi. Papież nawiązuje w nim do swojego pobytu w Welehradzie oraz do zapowiedzianego właśnie tam specjalnego synodu biskupów Europy. Wzywa uczestników sympozjum nie tylko do współpracy, ale jednocześnie wskazuje na to, że tylko dzięki tej współpracy możliwe jest pełniejsze odczytanie europejskiego „kajrosu". Przy tym od razu podkreśla, że jednym z istotnych (choć negatywnych) znaków czasu są prądy swoistej „kontrewangelizacji". Nawiązując wprost do tematu sympozjum, Jan Paweł II stwierdza, że wolności i solidarności nie można ujmować na sposób antytetyczny, ale w ich wzajemnym powiązaniu i korelacji. Co więcej – według Ojca Świętego – nie można zgubić z oczu w owej refleksji tego, że zasadą i żywym centrum wolności i prawdy, solidarności i komunii jest Osoba Chrystusa. W końcu Papież wskazuje w swym orędziu na konieczność autentycznego „teologicznego rozróżnienia" co do obecnych przemian w Europie i odsyła do społecznego nauczania Kościoła.

Gdyby ten apel Ojca Świętego do uczestników sympozjum uczynić jakimś punktem odniesienia dla podsumowania tego wszystkiego, co wydarzyło się w Pradze, to należałoby wyrazić uczucie pewnego niedosytu, a w odniesieniu do niektórych wystąpień nawet rozczarowania. Już fakt, że w wystąpieniach na posiedzeniach plenarnych (referaty, relacje) w niewielkim stopniu dochodziła do głosu refleksja o charakterze teologicznym, wskazuje bardzo wyraźnie na jakieś zniechęcenie do poszukiwań typu doktrynalnego, do przemyśleń o charakterze fundamentalnym. Dyskusja – tak jak ją można ocenić z późniejszych sprawozdań i wycinkowych doświadczeń uczestnika jednej z grup dyskusyjnych – miała w dużej mierze charakter pastoralno-praktyczny i socjologiczny. Nie byłoby to samo w sobie czymś złym, gdyby nie zdecydowane odżegnywanie się wielu dyskutantów od doktrynalnego fundamentu proponowanych rozwiązań. Można było odnieść wrażenie, że refleksja nad miejscem Kościoła w Europie w duchu wolności i solidarności nie ma żadnego zakotwiczenia eklezjologicznego, że myśli się i mówi o tym wszystkim abstrahując od prawdy, co to znaczy być Kościołem.

Szczególnie wyraźnie można było dostrzec to zagubienie doktrynalne w próbach szczegółowego odniesienia wezwania do wolności i solidarności do kon-

kretnej rzeczywistości Kościoła w Europie. Przeważało bowiem – takie przynajmniej można odnieść wrażenie – jednostronne ujmowanie tego zagadnienia, co wypaczało całościową perspektywę. Kiedy więc dyskutowano na temat wolności, odnoszono się nade wszystko do sytuacji wewnątrz Kościoła. Akcent padał więc nie tyle na zafałszowania wolności w dzisiejszej Europie ani też na istniejące zniewolenia w życiu poszczególnych osób i całych społeczeństw, ale na rzekomy brak wolności w Kościele. Kościół w swej całości (wymiar instytucjonalny) bywał oskarżany o brak demokracji, a nawet o nieuznawanie praw człowieka. Widać było wyraźnie, jak niektórzy uczestnicy sympozjum, zarażeni liberalistyczną, indywidualistyczną koncepcją wolności, nie potrafili zrozumieć, że ewangeliczna wizja wyzwolenia i wolności nie przystaje w żadnej mierze do tego, czego oczekują od Kościoła.

Odmienną perspektywę można było dostrzec w dyskusjach nad wezwaniem do solidarności. Tutaj mało kto mówił o potrzebie braterskiej miłości, o solidarności w ramach samego Kościoła, także pomiędzy poszczególnymi Kościołami lokalnymi. Koncentrowano się raczej na konieczności solidarności z dzisiejszym światem, na potrzebie solidarnego zaangażowania się Kościoła we wszystkie palące problemy Europy. W niektórych wypowiedziach pobrzmiewało wyraźnie fałszywe rozumienie solidarności ze światem; powoływano się na skądinąd słuszną zasadę tolerancji, wypaczając jednak jej prawdziwy sens. Abstrahowano od kontekstu doktrynalnego; wzywając do dialogu i tolerancji w duchu solidarności, gubiono przy tym dość istotny wymiar tożsamości Kościoła. Albowiem solidarny ze światem Kościół nie może przestać być – w myśl wezwania ewangelicznego – „solą ziemi" i „światłem świata".

Wydaje się, że sympozjum w Pradze potwierdza istnienie pewnego rodzaju kryzysu w samym Kościele, kryzysu związanego ze „zmąceniem" doktrynalnym i zagubieniem o charakterze metodologicznym. Najwymowniejszym tego przykładem było zaproszenie przez organizatorów sympozjum pani Jolanty Babiuch z Polski do wygłoszenia referatu (i to o charakterze wprowadzającym!) na temat sytuacji Kościoła w postkomunistycznych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. To słabe od strony metodologicznej wystąpienie, w którym autorka przedstawiając swe wywody wskazywała na ich socjologiczny charakter (ale nie mogła powołać się na żadne poważne badania), wzbudziło – jak to już wspomniano – ogromne kontrowersje wśród uczestników sympozjum. Te kontrowersje dotyczyły głównie przyjętej z góry tezy, że Kościoły, a w szczególności Kościół katolicki, okazały się ogromnie słabe w obliczu zetknięcia się z komunizmem. Poparcia dla swoich wywodów szukała autorka w wypowiedziach ludzi z kręgu tzw. lewicy laickiej, odwołując się najczęściej do publikacji z „Gazety Wyborczej". Nic więc dziwnego, że nie znalazła miejsca w swej refleksji dla ukazania np. roli Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego, i kard. Karola Wojtyły w kształtowaniu oblicza polskiego Kościoła, że nie wskazała wreszcie na rolę, jaką odegrał Jan Paweł II w przemianach Kościoła w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Oskarżyła natomiast Kościół w tychże krajach o utratę inicjatywy, o poczucie izolacji, o przemilczanie wielu palących problemów, które rodzi aktualna sytuacja, a przede wszystkim o tryumfalizm. Jeśli miało to być studium socjologiczne, to z pewnością autorka przekroczyła swoje kompetencje metodologiczne. Jeśli zaś miała to być próba określenia zadań Kościoła na

bazie pewnego zarysu sytuacji (zresztą wyraźnie zniekształconego), to zabrakło w tej prezentacji fundamentalnego odniesienia do eklezjologii, do prawdy, czym Kościół jest ze swej natury.

Reakcja na wystąpienie pani Babiuch była natychmiastowa. Najpierw zabrał głos kard. J. Meisner z Köln (dawny biskup Berlina Wschodniego), który odrzucił w całości płaszczyznę i tok wywodów zaprezentowane przez prelegentkę, wskazując przy tym na fałszywą wizję Kościoła. Z tej samej eklezjologicznej perspektywy wyszedł abp Stroba z Poznania, krytykując nade wszystko założenia i podstawy argumentacji zaprezentowane w referacie. Trzeba już w tym miejscu dodać, że delegacja Kościoła polskiego całkowicie odżegnała się od tez referatu pani Babiuch, kierując do sekretariatu CCEE odpowiednie pismo.

Kontrowersje związane z tym referatem znalazły także swój wyraz w dyskusjach grupowych. Jedni podkreślali prawo autorki referatu do „jej" prawdy i uważali, że miała ona prawo do wypowiedzenia swoich poglądów niejako abstrahując od faktu, iż miało to być spojrzenie o charakterze socjologicznym. Inni natomiast – a byli to prawie wyłącznie przedstawiciele Kościołów z Europy Środkowo-Wschodniej – stwierdzali, że takim językiem mówiono o Kościele w propagandzie komunistycznej i że skoro Kościół musiał tego słuchać z górą czterdzieści lat, dzisiaj może sobie darować takie enuncjacje, albowiem brak w nich prawdziwego poczucia odpowiedzialności za Kościół.

Wydaje się, że te kontrowersje przesłoniły nieco istotną wymowę innych wystąpień na plenarnych spotkaniach. Prawie bez echa przeszedł interesujący i wyważony w swych propozycjach referat kard. Hume'a. Próbując zarysować przyszłość Kościoła w Europie w kontekście wolności i solidarności, kard. Hume wskazał na pewne wyznaczniki sytuacji w Europie, koncentrując się zwłaszcza na problemie rozwoju ekonomicznego, problemie emigrantów i azylantów oraz na problemie odradzających się nacjonalizmów. Na tym tle ukazał rolę Kościoła, który zawsze – w punkcie wyjścia – wezwany jest do modlitwy i świadectwa. Z tego powinna wypływać troska o sprawiedliwość i pokój. Wiążą się z tym działania na rzecz jedności chrześcijan i pokojowych relacji z innymi religiami. Na koniec autor podkreślił szczególną rolę świeckich i rodziny w wypełnianiu misji Kościoła w Europie.

Podobnie nie znalazły swego wyrazu w dyskusji teoretyczne rozważania na temat wolności (abp Perko) i solidarności (kard. Danneels). W referacie abpa Perki zostało bardzo dobitnie podkreślone niebezpieczeństwo związane z fałszywymi koncepcjami wolności w mentalności współczesnej. Autor tego referatu mówił wprost o niewolach człowieka w imię wolności. Ukazując koncepcję wolności w duchu Ewangelii, wskazał jednocześnie na ścisły związek wolności z odpowiedzialnością, a tym samym – także z solidarnością. Kard. Danneels ukazał natomiast różne znaczenia terminu „solidarność", koncentrując się ostatecznie na etycznym aspekcie solidarności. Widzi ją zresztą nie tylko jako nakaz etyczny, ale także jako „wartość teologalną". Ciekawe było również zwrócenie uwagi na relację solidarności i równości oraz na powiązanie solidarności z postawą wdzięczności.

Warto przy tej okazji odnotować te wszystkie głosy w dyskusji, które chrześcijańską wizję wolności i solidarności wiązały wprost z Osobą Chrystusa, który z jednej strony jest Emmanuelem („Bogiem z nami"), a więc Bogiem solidarnym z człowiekiem, a z drugiej – jest „znakiem sprzeciwu" wobec wszyst-

kiego, co złe w człowieku. Tylko w tej chrystologicznej perspektywie solidarność nie zostanie sprowadzona do postaw konformistycznych, a wolność zdolna do sprzeciwu wobec zła nie doprowadzi do postaw skrajnie indywidualistycznych, do wycofania się z życia społecznego, do rezygnacji z odpowiedzialności za konkretne oblicze świata i Europy.

Wielowątkowy i wielopłaszczyznowy charakter sympozjum w Pradze sprawia, że wymyka się ono jednoznacznym ocenom. Nawet jeśli powyższa refleksja podkreśliła pewne kontrowersje i niedociągnięcia, to nie może to prowadzić do przekonania o małej wartości tego rodzaju spotkań. Wprost przeciwnie: takie spotkania są konieczne i ogromnie pożyteczne dla poszerzenia i pogłębienia współpracy w Europie, dla przezwyciężenia istniejących barier (także tych o charakterze psychologicznym) i lepszego poznania się europejskich katolików współtworzących jedność kontynentu. Trzeba jednak lepiej przygotować takie spotkania od strony programowej oraz przemyśleć sprawę liczby uczestników. Zbyt duża bowiem liczba uczestników sympozjum sprawia, że nie wszyscy mogą w nim aktywnie uczestniczyć, że zawsze pojawią się osoby dość przypadkowe, które wykorzystują takie forum do prezentacji swoich osobistych bolączek, wobec których reszta uczestników staje bezradna, nie znając do końca danej sytuacji.

Spośród licznych głosów, które próbowały określić miejsce wolności i solidarności we współczesnych zadaniach ewangelizacyjnych Kościoła, nie powinno pójść w zapomnienie wołanie młodego Chorwata, który wskazał na ścisły związek troski o wolność i solidarność z sakramentem pojednania. Tylko człowiek, którego Chrystus wyzwolił z grzechu – mówił młody człowiek z Chorwacji na spotkaniu plenarnym – może być apostołem wolności w dzisiejszej Europie. Tylko człowiek pojednany z Bogiem, a więc solidarny z Bogiem, może być solidarny z innymi ludźmi. I ta niezwykła na tle całej dyskusji pointa zawarta w apelu do wszystkich, a nade wszystko do biskupów Europy: jeśli chcecie nauczyć ludzi prawdziwej wolności i solidarności, przywróćcie w Kościele sakrament pokuty, przywróćcie na nowo w waszych świątyniach konfesjonały.

Nie wiadomo, jak to wołanie zostało odebrane przez uczestników sympozjum. Podobnie zresztą, jak nie wiadomo z góry, jakie owoce przyniesie dla Kościołów w Europie to spotkanie w Pradze. Pomny jednak na słowa Jezusa: „beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 5), Kościół katolicki w Europie, poszukując dróg wolności i solidarności, powinien zawsze powracać do swego źródła: do Tego, który w duchu solidarności ze wszystkimi ludźmi dokonał dzieła zbawienia, a tym samym obdarzył nas prawdziwą wolnością.